

Sygn. akt II Ka 13/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 lutego 2016 roku

Sąd Okręgowy w Krośnie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący : SSO Arkadiusz Trojanowski

Protokolant : sekr. sądowy Renata Walczak

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Krośnie – **Andrzeja Dworzańskiego**

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 10 lutego 2016 roku

sprawy **Z. S.**, s. J. i M. zd. M., ur. (...)

w B.

oskarżonego o przestępstwo z art. 178a § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Sanoku z dnia 10 listopada 2015 roku, sygn. akt II K 593/14

I. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy,

II. zasądza od oskarżonego Z. S. na rzecz Skarbu Państwa koszty procesu za postępowanie odwoławcze, w tym opłatę za drugą instancję w kwocie 180 zł /sto osiemdziesiąt złotych/.

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Sanoku z dnia 10 listopada 2015r., sygn. II K 593/14, oskarżony Z. S. został uznany za winnego tego, że w dniu 6 sierpnia 2014r., w miejscowości B., na ul. (...), pow. (...), woj. (...), kierował po drodze publicznej w ruchu lądowym samochodem osobowym m-ki V. (...), o nr. rej (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, posiadając w pobranej krwi 3,15 ‰ alkoholu, to jest przestępstwa z art. 178a § 1 k.k.

Za przypisany czyn Sąd skazał oskarżonego, na podstawie powołanego przepisu, na karę 10 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym.

Na podstawie art. 42 § 2 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 lat, zaliczając na jego poczet okres zatrzymania prawa jazdy, od dnia 7 sierpnia 2014r.

Na podstawie art. 49 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 300 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, a nadto obciążył go kosztami procesu i opłatą.

Powyższy wyrok, w całości, zaskarżyła obrońca oskarżonego.

Apelacja zarzuciła orzeczeniu:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść wyroku, a w szczególności:

a) art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów opierając wyrok na zeznaniach świadka K. R., która pozostaje w konflikcie z oskarżonym i której zeznania są wbrew stanowisku Sądu pierwszej instancji niespójne, nielogiczne i sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym, w tym z zeznaniami świadków Z. W. (1), P. S., T. S.;

b) art. 5 k.p.k. – poprzez nie zastosowanie zasad domniemania niewinności i rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości pojawiających się w sprawie na korzyść oskarżonego, przyjmując za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, tylko na tej podstawie, że stanowią linię obrony, jak i uznając za niewiarygodne zeznania świadków A. W. i A. S., mimo, że zeznania te są spójne, logiczne i zgodne z zeznaniami oskarżonego, a tym samym rozstrzygają wszelkie wątpliwości pojawiające się w zeznaniach pozostałych świadków;

c) art. 92 i art. 410 k.p.k. poprzez nie dopuszczenie dowodów wskazywanych przez obrońcę oskarżonego dla oceny widoczności i możliwości rozpoznania przez świadka K. R. osoby oskarżonego pora nocną, podczas gdy Sąd pierwszej instancji w swoich ustaleniach bazuje na przeprowadzonych w dzień oględzinach miejsca zdarzenia, które w żadnym stopniu nie odzwierciedlają widoczności w porze nocnej;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na:

a) uznaniu oskarżonego za winnego popełnienia czynu z art. 178 § 1 k.k. pomimo tego, że nie pozwala na to ujawniony w sprawie materiał dowodowy, ponieważ brak jest dostatecznego obiektywnego dowodu, który świadczyłby o tym, że oskarżony w dniu 6 sierpnia 2014r. jeździł swoim samochodem po ul. (...), kilkakrotnie oraz tuż przed przyjazdem funkcjonariuszy policji tj. o godz. 23:45 ze stężeniem wynikającym z postawionego zarzutu, zaznaczając przy tym, że zarzut nie zawiera dokładnie sprecyzowanego czasu popełnionego przestępstwa, a więc określenia strony przedmiotowej czynu, a z ilości przypisanego stężenia można się tylko domyślać, że chodzi o godz. 23:45;

b) bezpodstawnym przyjęciu, że gdy funkcjonariusze policji przyjechali na posesję oskarżonego Z. S., zastając oskarżonego wraz z Z. W. (2) jak siedzieli w samochodzie, samochód oskarżonego miał włączony silnik, podczas gdy funkcjonariusz wskazując na to w zeznaniach w toku postępowania przygotowawczego nie potwierdza tego w swoich zeznaniach w toku przewodu sądowego stwierdzając, że: „nie pamięta czy silnik był włączony czy wyłączony” - zeznania świadka T. S. (k.100), dlatego więc Sąd przyjmuje w tym zakresie wersję niekorzystną dla oskarżonego, skoro powyższe nie jest zaznaczone w sporządzanej zaraz po zdarzeniu notatce urzędowej, w której na pewno taki zapis by się znalazł;

c) błędnym przyjęciu, że świadek Z. W. (1) w dniu 6 sierpnia 2014r. przyszedł do oskarżonego, skoro opierając się w tym zakresie na zeznaniach Z. W. (1) złożonych w dniu 18 sierpnia 2014r., którym Sąd pierwszej instancji daje wiarę nie można przyjąć, że świadek Z. W. (1) przyszedł do oskarżonego bowiem w tych zeznaniach świadek twierdził, że spotkał się wówczas z oskarżonym na stacji (...) i stamtąd razem udali się na posesję oskarżonego;

d) błędnym przyjęciu, że na podstawie wyżej wskazanych zeznań świadka Z. W. (1), można ustalić, że oskarżony wieczorem dnia 6 sierpnia 2014r. kilkakrotnie jeździł swoim samochodem jako kierowca m.in. po piwo do sklepu i na (...) podczas gdy te zeznania świadka Z. W. (1) do pory wieczornej w ogóle się nie odnoszą, a co więcej zeznania te nie są spójne z zeznaniami świadka K. R., która twierdzi, że oskarżonego zaczęła obserwować od godz. ok 20:00 czy 21:00 i dopiero wówczas można przyjąć, że oskarżony kilkakrotnie wjeżdżał i wyjeżdżał ze swojej posesji.

Obrońca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego jest bezzasadna, ponieważ nie podważa prawidłowego wyroku Sądu pierwszej instancji ani w zakresie poczynionych przez niego ustaleń, ani w zakresie sposobu dochodzenia do tych ustaleń.

Sąd Rejonowy prawidłowo odtworzył stan faktyczny sprawy, należyście i zgodnie z kodeksowymi regułami ocenił zebrane dowody, wydał słuszny wyrok oraz przekonująco go uzasadnił. Uzasadnienie szczegółowo wskazało, którym dowodom, w jakim zakresie i dlaczego Sąd dał wiarę, a którym jej odmówił i z jakiego powodu. Sąd Okręgowy w pełni podziela ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, w pełni utożsamia się z jego rozważaniami faktycznymi oraz prawnymi i uznaje, iż postępowanie dowodowe przeprowadzono prawidłowo, zaś ocena dowodów oraz wyciągnięte z nich wnioski są w pełni uprawnione. Nie ma natomiast niczego, co kazałoby zebrane dowody ocenić inaczej niż uczynił to Sąd i zarazem tak, jak chciałaby tego autorka apelacji.

W postanowieniu z dnia 3 lipca 2002 roku, [sygn. III KKN 115/00], Sąd Najwyższy stwierdził, iż „zasada swobodnej oceny dowodów nakazuje, aby sędzia oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego na mocy swego wewnętrznego przekonania z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego”.

Sąd Rejonowy miał bezpośrednią styczność z dowodami i dokonał ich oceny zgodnie z zasadami prawidłowego i logicznego rozumowania. W przekonaniu Sądu Odwoławczego ustalenia dokonane przez Sąd pierwszej instancji wynikają z prawidłowej oceny dowodów i tworzą logiczną całość.

Sprawa generalnie jest i była prosta zważywszy na fakt, że przez kilka miesięcy nikt nie kwestionował winy ani sprawstwa Z. S., a wszyscy je potwierdzali. O tym, że prowadził samochód po drogach publicznych, a nie tylko po własnym podwórku, mówiła zgłaszająca K. R., przybyli na miejsce policjanci, którym oskarżony się do tego przyznał, sam oskarżony, przyznający się do winy podczas pierwszego oficjalnego przesłuchania po przedstawieniu zarzutów, a także jego kolega Z. W. (1), który wraz z nim jeździł tego dnia samochodem i szczegółowo oraz chętnie to opisał. Zmiana zeznań i wyjaśnień oskarżonego oraz Z. W. (1), nastąpiły dopiero później, na potrzeby procesu, w celu uniknięcia konsekwencji karnych, co Sąd pierwszej instancji prawidłowo zauważył. Wówczas po stronie Z. W. (1) pojawiła się chęć udzielenia pomocy koledze, którego wcześniej obciążył szczerymi zeznaniami, a u oskarżonego pojawiła się chęć uniknięcia kary oraz spodziewanego zakazu prowadzenia pojazdów. Wtedy też zaczęło się kwestionowanie wcześniej nie budzących wątpliwości dowodów i deprecjonowanie dowodu kluczowego, jaki stanowiły zeznania zgłaszającej, przez zarzucanie jej, że nie mogła widzieć sytuacji, bo zasłania jej latarnia, albo że nie mogła widzieć, gdyż było ciemno.

Sąd Rejonowy przeprowadził dowody zawnioskowane przez strony, w tym ten najistotniejszy, w postaci sprawdzenia, czy K. R. mogła widzieć jeżdżącego samochodem po ulicy oskarżonego i okazało się, że jak najbardziej mogła. Przy okazji wszystkie osoby mówiące w interesie oskarżonego, że nie mogła widzieć, okazały się gołosłowne, a ich tendencja do ochrony kolegi stała się jeszcze bardziej wyrazista. Przeciwwstawianie dowodowi z zeznań kluczowego świadka fotografii marnej jakości, wykonanych w porze nocnej, nie może obalać prawdziwości jej słów. Przede wszystkim – co powinno być oczywiste – percepcja ludzkiego oka w porze nocnej jest zupełnie inna niż obiektywu aparatu fotograficznego. Od zawsze ludzie radzili sobie nocą, po przyzwyczajeniu oka są w stanie funkcjonować nocą i korzystać ze słabego oświetlenia. Tymczasem, w takich samych warunkach przeciętny aparat fotograficzny bez filtra nocnego, nie zrobi dobrego zdjęcia, nie zarejestruje szczegółów i nie utrwali tego, co w tym samym czasie widzi oko. Doświadczenie życiowe uczy, iż w nocy można rozpoznać wiele szczegółów, tym bardziej, gdy nie chodzi o zapamiętanie obcej twarzy, ale o prostą identyfikację sąsiada znanego sobie przez całe życie.

Sąd pierwszej instancji słusznie nie zgodził się na dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego na okoliczność, czy w porze nocnej świadek mogła rozpoznać oskarżonego. Sądowi Okręgowemu – zapewne podobnie jak wcześniej Rejonowemu – trudno dopatrzeć się związku pracy biegłego z zakresu ruchu drogowego z pytaniem, które miałyby być przedmiotem opinii. Biegli z zakresu ruchu drogowego określają przykładowo stan techniczny pojazdów biorących udział w zdarzeniu, mechanizm powstania zdarzenia drogowego, właściwości nawierzchni drogi, zasady ruchu drogowego, jakie naruszyli poszczególni uczestnicy kolizji czy wypadku. Nie zajmują się natomiast i nigdy nie zajmowali ustaleniem tego, czy osoba stojąca we własnym oknie mogła widzieć twarz własnego sąsiada. Żaden biegły nigdy nie odpowie na pytanie, czy świadek coś widział, ponieważ jest to subiektywne. Wypada przypomnieć, iż w sprawie omawianej przybyli na miejsce policjanci zastali oskarżonego za kierownicą jego własnego pojazdu – tego samego, który zgłaszała K. R.. Pasażer pojazdu nigdy nie był brany pod uwagę jako ewentualny

kierujący, gdyż nic na to nie wskazywało. Skoro zaś zgłaszająca widziała jadącego ulicą sąsiada, a kilka minut później on właśnie został zastany za kierownicą pojazdu z ciepłym silnikiem, a do tego osoba ta przyznała się podczas pierwszego przesłuchania – to było wystarczająco dużo dowodów na potwierdzenie sprawstwa. Jakby tego było mało, świadek Z. W. (1) opowiedział szczegółowo, jak po wypiciu wódki oskarżony woził go autem do sklepu po piwo. Późniejsza próba tłumaczenia tych zeznań świadka jego rzekomym stanem nietrzeźwości, nie powiodła się. Przesłuchujący go policjanci nie mieli wątpliwości co do jego trzeźwości, zaś on sam podpisał protokół bez zgłaszania uwag. Późniejsza próba niezbyt udanego wycofania się z obciążających kolegę zeznań nie mogła się udać, gdyż nic nie wskazywało na to, by świadek, zeznając przed policjantem, był pijany i w związku z tym opowiadał o czymś, czego nie było. Przeciwnie – opowiadał szczerze o tym, co zaistniało i nastąpiło to jeszcze przed uzgodnieniem wersji z oskarżonym. Ustalono, że funkcjonariusze zabrali świadka na przesłuchanie niejako „z marszu”, ale za jego zgodą, co nie dało mu możliwości przygotowania wersji korzystnej dla oskarżonego. Świadek nie wiedział jeszcze, iż Z. S. nie będzie się przyznawał i będzie przeczył prowadzeniu pojazdu ulicą.

Prawidłowa oceniono także zeznania sąsiadów oskarżonego, to jest A. W. oraz A. S.. To, że nie widzieli oni jak oskarżony jeździł, nie jest dowodem na to, iż nie jeździł, tym bardziej, że inna osoba to widziała. Jasny wydaje się fakt, że nikt nie obserwuje domu sąsiada całą dobę pod kątem tego, czy gdzieś jedzie własnym samochodem, czy nie. O ile zgłaszająca interwencję mogła to robić, bo zachowanie oskarżonego jej przeszkadzało i zwróciło jej uwagę, o tyle wymienieni sąsiedzi nie musieli obserwować posesji Z. S., bo nie wiedzieli, że to będzie ważne i że ktoś ich o to kiedyś zapyta. Dlatego też ich zeznania złożone po roku czasu, w których zapewniali, że akurat w tej konkretnej dacie Z. S. na pewno nie jeździł samochodem po ulicy i oni to dokładnie zapamiętali, słusznie zostały uznane za niewiarygodne oraz nastawione na niesienie mu pomocy. Ich słowa nie były w stanie zasiać żadnych wątpliwości odnośnie stanu faktycznego i w konsekwencji nie trzeba było niczego rozstrzygać na korzyść lub niekorzyść oskarżonego, co wytrąca zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k.

W postanowieniu z dnia 10 stycznia 2013r. [IV KK 333/12, Lex 1277776] Sąd Najwyższy bardzo trafnie wskazał, iż „każdą niejasność w dziedzinie ustaleń faktycznych należy w pierwszym rzędzie zredukować wszechstronną inicjatywą dowodową, a następnie wnikliwą analizą całokształtu materiału dowodowego zebranego w sprawie. Jeżeli zatem z materiału dowodowego wynikają różne wersje przebiegu zdarzenia objętego aktem oskarżenia, to nie jest to jeszcze jednoznaczne z zaistnieniem nie dających się usunąć wątpliwości w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k.” Jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 21 lipca 2009r. [V KK 142/09, LEX nr 519641], „art. 5 § 2 k.p.k. dotyczy wątpliwości, które ma i nie jest w stanie rozstrzygnąć sąd rozpoznający sprawę, nie zaś wątpliwości obrony i skazanych co do prawidłowości rozstrzygnięcia dokonanego przez ten sąd”.

W orzecznictwie wielokrotnie wskazywano na bezwartościowość subiektywnej polemiki z mocnymi oraz spójnymi dowodami. „Sama tylko możliwość przeciwstawienia ustaleniom dokonanym w zaskarżonym wyroku odmiennego poglądu uzasadnionego odpowiednio dobranym materiałem dowodowym nie świadczy, że dokonując tych ustaleń sąd popełnił błąd. Dla skuteczności zarzutu błędnie jest wykazanie nie tylko wadliwości ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd, ale i wykazanie konkretnych uchybień w ocenie materiału dowodowego, jakich dopuścił się sąd.” [wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 8 czerwca 2004 roku, sygn. II AKa 112/04, KZS 2004/7-8/60].

Autorka apelacji nie wykazała, dlaczego słowa dwóch sąsiadów, wskazujących, że nie widzieli aby oskarżony jeździł oraz całkowicie zmienne zeznania kolegi oskarżonego, który najpierw chętnie opisał jak jeździł z nietrzeźwym oskarżonym jego samochodem po piwo, a potem się z tego mało przekonująco wycofał, miałyby obalić zgodne i spójne dowody. Nie może ująć uwadze Sądu, że oskarżonego za kierownicą samochodu jadącego ulicą widziała jego sąsiadka, znająca go od zawsze, zaś chwilę później za kierownicą tego samego auta zastali go policjanci i on od początku nie zaprzeczał temu, iż jeździł, potem nawet się do tego oficjalnie przyznał, zaś potwierdził to jego kolega, jeżdżący z nim jako pasażer. Aby obalić takie zgodne dowody, potrzeba by dowodów mocniejszych i bardziej spójnych, niezmiennych, silniejszych niż całokształt dowodów potwierdzających sprawstwo. „Nie wystarczy napisanie w skardze, że sąd dopuścił się uchybienia i ograniczyć się do wyrażenia przekonania, iż inaczej należało ocenić dowody. Polemika z oceną zaprezentowaną przez sąd meriti ma wartość wtedy, gdy wskazuje argumenty podważające tę ocenę. W szczególności chodzi o przytoczenie okoliczności świadczących o tym, że sąd pierwszej instancji, ustalając stan

faktyczny, pominął istotne dowody, naruszył zasady prawidłowego rozumowania, nie stosował się do wskazań wiedzy lub zignorował nauki płynące z doświadczenia życiowego”. [wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 10 maja 2001r., II AKa 80/01, Prok. i Pr. 2002/11/27].

Orzeczenie o winie było zatem jak najbardziej słuszne, a zarzuty apelacyjne nie były w stanie tego przekonania zmienić ani osłabić. Także kara jest adekwatna do czynu, zaś środek karny idealnie będzie oddziaływał zapobiegawczo na przyszłość. Oskarżony zrozumie, że jazda w stanie nietrzeźwości się nie opłaca, ponieważ najbardziej szkodzi jemu samemu i jemu komplikuje codzienne życie, gdyż pozbawia go osobistego korzystania z najwygodniejszego środka komunikacji, jakim z całą pewnością jest własny samochód. Wpłyne to na niego wychowawczo i zapobiegawczo. Jednocześnie będzie wiedział, że są osoby, które mogą monitorować jego zachowanie i przestrzeganie przez niego tego zakazu, co skutecznie powstrzyma go przed siadaniem po raz kolejny za kierownicę w okresie trwania zakazu.

Wobec trafności zaskarżonego wyroku oraz mając na uwadze niezasadność zarzutów apelacyjnych, Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy. Podstawę prawną orzeczenia Sądu Odwoławczego stanowią przepisy art. 437 § 1 k.p.k., art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. i art. 456 k.p.k.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono po myśli art. 636 § 1 k.p.k., natomiast o opłacie za drugą instancję na podstawie art. 8 ustawy o opłatach w sprawach karnych.